



GAZETA ŁÓDZKA

Piątek, 13 Października 1916 r.

ORGAN NARODOWY

Założyciel i wydawca Jan Grodek.

Rok V. — № 283.

PRENUMERATA W ŁODZI WYNOŚ:

Rocznie rb. 7.20, półrocznie rb. 3.60, kwartalnie rb. 1.80
miesięcznie 60 kop.

Wychodzi codziennie po południu, w niedziele i święta rano.

Redakcja i administracja — Przejazd № 3, Administr. otwarta
codz. od 9 do 7 wiecz., w niedziele i święta do 10 rano.Redaktor przyjmuje interesantów w sprawach re-
dakcyjnych od 10-ej do 2-ej.Rękopisów nadesłanych redakcja nie zwraca. — Rękopisy
bez zastrzeżenia honorarium uważa się za bezpłatne.

OGŁOSZENIA:

Nadesłane przed i wśród tekstu za wiersz petit lub jego
miejsce 1 Mk; reklamy za tekst 40 fen.; zwyczajna 3) fen.
nekrologia 40 fen.; ogłoszenia drobne 4 fen. za wyraz.

Każde ogłoszenie najmniej 40 fen.

Polska Macierz Szkolna

patrz: Wiadomości bieżące.

Biblioteka Publiczna

patrz: Wiadomości bieżące.

Walki nad Sommą.

W korespondencji „Berl. Tageblattu” z głównej kwatery nad Sommą znajdujemy garść charakterystycznych szczegółów, które tu przytaczamy:

Dziewięćdziesiąt dywizji — pisze korespondent — rzucił już przeciwnicy w smaganie się nad Sommą. W obrzynie tej stawce reprezentowani są Anglicy liczbą 50 dywizji. Udział Anglików nie stoi w stosunku do wielkości ich zamiarów. Nadto można by nie bez przypuszczeń, że dywizje angielskie złożone są głównie z kanadyjczyków i australczyków, tak często bowiem wspominają o nich prasa angielska.

W rzeczywistości jednak nawet ósmej części tej liczby nie zdołali Anglicy od swych wspomnianych państw kolonialnych uzyskać. Anglicy kładą jednak silny nacisk na swe dywizje egzotyczne i patrzą innemi oczami na żołnierzy z daleka, niż na Tommy ze swej bliższej ojczyzny.

Mniej natomiast ceremonij robią ze swemi kolonialnemi wojskami francuzi. Zbyt wiele już czarnych zaangażowali. Z 40 okrągło dywizji, które Francja dotychczas nad Sommę rzuciła, należy 10 uważać za kolorowe, chociaż kilka z nich zabarwionych jest również białymi twarzami. Ważną rolę odgrywają tu marokańscy, a oprócz tego spędzone około 120,000 murzynów z północnej i środkowej Afryki. Co tylko bowiem nie dało się użyć w Algierze, Tunisie i Maroku do zastąpienia wojska białego, przysłano nad Sommę.

Bataliony murzyńskie były początkowo bardzo silne, każdy z nich bowiem liczył około 1,500 ludzi. Później jednak trzecią część odesłano jako niezdadną z powrotem, tak, iż pozostała we Francji przebiegła liczebna 1,000 ludzi na batalion. Czasami waleczą one w związkach mieszanych, a europejczycy uważają przydzielenie do czarnych wojsk za karę lub twarde urządzenie lesu. Niedawno pokazywał mi wzięty do niewoli oficer francuski bliźnię, sadana mu przez czarnego towarzysza broń. Murzyni, — mówił — choćby nawet byli nieśmiały i niemal dobrodusznymi, to jednak w chwili walki stają się dzięki zwierzętom, ale chcącemu lub nieumiejącemu rozróżniać Niemców od Francuzów. Urzędnicy kolonialni przeciwni byli wysyłaniu murzynów do Europy. Obawiali się bowiem w przyszłości w swych kolonialnych walkach czarnych z białymi. Zwyciężyło jednak zdanie generała Mangina i rekrutacja przybrała szerokie rozmiary.

U Anglików zbyt wiele wojska kolorowego nie napotyka się. Zawsze jednak widzi się tu i ówdzie jeźdźców indyjskich, dla których jednak, jak się zdaje, śmierć na koniu zdaje się być zaszczytem. Mimo to str-

ty indyjskie nie pozostają w żadnym stosunku do strat setki angielskich. Co najmniej połowa angielskiego wojska atakującego notuje więcej, niż 50% ubytku. Jeśli straty bojowe reszty dywizji były mniejsze, to przyczyną tego faktu należy szukać w tem, iż stopa ich nie była palna. Według zeznań jeńców, niektóre kompanie liczą zaledwie 60 ludzi, zamiast 160. Wszystkie te straty są dziełem zniszczenia niemieckich karabinów maszynowych, które działają naogół skuteczniej, niż zaporowy ogień artylerji.

Dlatego też technika wojenna za jeden ze swych najważniejszych problemów uznaje wyszukanie takiego środka, któryby doprowadził do zmniejszenia strat podczas ataków, a w szczególności do unieszkodliwienia karabinów maszynowych.

Jako owoc tych wysiłków uważać należy ostatni wynalazek angielski — samochód pancerny, który jak czółgaję się potwór wyłonił się w potowie września przed rowami niemieckimi. Zadaniem jego było niszczenie karabinów maszynowych, których wojska atakujące tak bardzo się obawiają.

Postać tego nowego potwora wojennego jest następująca: Samochód pancerny z dwiema wieżyczkami, w których umieszczone są dwie armaty 6-calowe, a nadto karabiny maszynowe. Załogę jego stanowi oficer z czterema żołnierzami dla obsługi armat i karabinów maszynowych, nie licząc mechaników. Peryskop umożliwia badanie okolicy.

„Big Villy” — jak Anglicy machinę tę nazywają — posuwa się stale po ruchomych szynach i po szynach jechać może w nieskończoność. Sam sobie bowiem układa tor z szyn za pomocą osobnego mechanizmu, a nawet może przed sobą położyć most. W ojezynie swojej, podczas próby przejechał przez pięć rowów strzeleckich i jeden lej.

Próbie przypatrywał się król, ministrowie i 15,000 piechurów. Dla otuchy. Pięć torpedowców eskortowało tę machinę przez kanał. Jednak, gdy d. 15-go z m. pierwszy tego rodzaju zwierzę pokazał się przed frontem, padł od pierwszego uderzenia granatu, który weń ugodził.

Kronika polityczna.

Cc opowiadają reszanie?

PETERSBURG, 11 października. Sprawozdanie urzędowe z dnia 10 października:

Z frontów zachodniego, kaukaskiego i w Dobrudży nic ważnego niema do doniesienia:

Komunikat turecki.

KONSTANTYNOPOL, 11 października. Sprawozdanie głównej kwatery z dnia 10 października.

Na froncie kaukaskim na prawem skrzydle wzięliśmy pod skuteczny ogień stanowiska i obozy nieprzyjaciela i zadaliśmy mu znaczne straty.

Obsługa niektórych nieprzyjacielskich karabinów maszynowych, wzięta przez nas pod ogień, została rozproszona w nieładzie.

Z komunikatów koalicji.

Z francuskiego (11 października).

Na południe od Somme francuzi urządzili się na zdobytych stanowiskach i w niektórych miejscach rozszerzyli swoje zyski w walce na granaty ręczne.

W ciągu dnia wczorajszego lotnicy francuscy, prócz licznych wycieczek obserwacyjnych i wywiadowczych, podjęli 15 walk pod Verdun, 14 na południe od Somme i 44 na północ od tej rzeki. W ciągu tych walk zesirzelono 4 aparaty.

Ostrzeliwano poważnie biwaki i wojsko w okolicy Peronne, dworzec kolejowy i garaże samolotów w Tergnier, dworce kolejowe w St. Quentin i Guiscard, wreszcie las Perquericourt.

Ogólna liczba wziętych wczoraj na południe od Somme jeńców dochodzi do 1,702, w tem 2 dowódców batalionów i 25 oficerów.

Z angielskiego (11 października).

Pomyślna przedsięwzięcia mniejsze przeciwko rowom nieprzyjacielskim na południe od Hulluch.

Na froncie salonickim obsadzono Kalandre i Homondos. Nieprzyjaciel cofnął się na góry na północnym zachodzie od Sereusu.

Z włoskiego (10 października).

Oddziały nasze wykonały atak na Pasubio i wzięły szturmem nieprzyjacielskie rowy ochronne w okolicy Cosmagnon i Sette Croci, przyczem wzięły do niewoli 176 strzelców cesarskich, w tem 6 oficerów, oraz zdobyły 1 karabin maszynowy.

W Albanji jeden z oddziałów naszych obsadził wczoraj Kalisurę na południowym wschodzie od Tepeleni nad Vojusą.

W nocy na 9 b. m. latawce nieprzyjacielskie przeleciały kilkakrotnie nad Valoną i rzuciły bomby.

Grecja w kleszczach koalicji.

Biuro Wolffa donosi z Aten, że dowódca floty francuskiej przesłał rządowi greckiemu ultimatum, w którym ze względu na konieczność zapewnienia bezpieczeństwa flocie koalicji, żąda wydania całej wojennej floty greckiej z pancernikiem „Georgis Aworhoff” i okrętami linjowymi „Lemnos” i „Kirikisz” łącznie. Termin odpowiedzi oznaczono na godz. 1 w południe. Również zażądano wydania linji kolejowej Pireus — Larissa.

Jednობrzmienne doniesienia „Tribuny” i „Secolo” stwierdzają, że rząd grecki zgodził się na wydanie floty w ręce koalicji. Według „Giornale d'Italia” również i kolej żelazna grecka zostanie wydana.

Według depeszy Biura Reutera otrzymanej wczoraj o g. 11 m. 40 wiecz. z Aten, minister marynarki greckiej oświadczył, że ultimatum zostało przyjęte przez rząd przed terminem wyznaczonym. Tem samem flota grecka została rozwiązana.

(Grecka marynarka wojenna składa się z 35 większych statków, do czego doliczyć należy 10 do 15 okrętów mniejszych. Załoga liczy około 11 tysięcy ludzi.

Według medjołańskiego „Secolo”, gdy Venizelos przybył na wyspę Samos, stojący u wyspy na kotwicy torpedowiec koalicyjny dał salwę na cześć jego. Na wyspach Lesbos, Chios i Samos wygłosił Venizelos mowę, cenzura jednak grecka nie pozwoliła ogłosić ich pismom ateńskim.

W Pireusie rozłożył się obozem niewielki oddział żołnierzy marynarki francuskiej.

Jak donoszą z Aten, adjutant polowy króla, Skumbordis, złożył wizytę Liaman-

tidisowi, byłemu członkowi gabinetu Venizelosa. Wizyta była bardzo długa. Chodziło podobno o ustalenie podstaw, na których mogłoby dojść do porozumienia między królem a Venizelosem.

Według telegramu, nadesłanego z Aten do „Corriere della Sera”, prof. Lambros oświadczył, że zamierza utworzyć gabinet czysto gospodarczy i ściśle trzymać się żądań, przedstawionych w notach koalicji i przyjętych przez poprzedni rząd grecki. Prasa wizeralistyczna pisze, że Lambros jest zyczliwie usposobiony dla Niemiec, wobec czego koalicja niewątpliwie zaniecha dalszych bezpożytecznych układów z rządem ateńskim i wejdzie w porozumienie z Venizelosem.

Współpracownik „Corriere della Sera” telegrafuje z Salonik: Konsul francuski udał się do rządu prowizorycznego, gdzie przebywał dość długo. Następnie odwiedził rząd prowizoryczny konsulowie: Anglii, Rosji, Rumunii, Serbji i Belgii. Po południu odwiedził Venizelosa również konsul włoski, który wyraził nadzieję, iż rządy koalicji uznają oficjalnie rząd prowizoryczny. Zimbrakakis mianowany został przez rząd prowizoryczny ministrem wojny. Ministrem finansów ma być Repullia, były gubernator Macedonii. Dotychczasowy prefekt Salonik, jak również rozmaici urzędnicy prefektury, którzy pozostali wiernymi rządowi ateńskiemu, opuszczają w tych dniach Saloniki. Jak oświadczył Venizelos, rząd prowizoryczny tylko chwilowo rezyduje w Salonikach. Później przeniesie się on stałe do Mytilene.

Czerniowce.

„N. Fr. Presse” ogłasza następujący telegram swego korespondenta wojennego za zezwoleniem wojennej kwatery prasowej:

Pewien żołnierz rosyjski, wzięty do niewoli w ostatnich walkach pod Babą Ludową, w następujący sposób opisuje życie i obecne stosunki w stolicy Bukowiny:

W mieście panuje zupełny spokój. Ludność, zamieszkująca centrum miasta, nie wyrządzono żadnej krzywdy, natomiast między ludnością mieszkającą na przedmieściach a żołnierzami rosyjskimi przychodzi często do starć, które jednak dotąd nie miały poważniejszego charakteru. Władze rosyjskie starają się wszelkimi środkami utrzymać w Czerniowcach spokój i porządek. Po godzinie 7-ej wieczorem nikomu nie wolno przebywać na ulicy. Wczorami miasto tonie w ciemnościach, mimo, że elektrownia funkcjonuje. Mieszkańcy, wychodzących na ulicę, oświetlać nie wolno. Tramwaj kursuje normalnie. Całe miasto zalane jest wprost kupami rosyjskimi. — W mieszkaniach (puszczonych zakwaterowali się oficerowie i uchodźcy. Mieszkańcom wolno się między sobą komunikować, ale tylko w dzień.

Bardzo dotkliwie odczuwać się daje w mieście brak chleba i maki. Kilogram maki pszennej kosztuje 70 kopiejek, jedno jajko 6 kopiejek, za kilogram cukru musi się płacić jeden rubel. Dla najuboższej ludności urządzono osobne dzielnice.

Służbę bezpieczeństwa pełnią władze policyjne, które dawniej urzędowały w Królestwie Polskiem. Główne magazyny rosyjskie znajdują się na dworcu kolejowym i w ogrodzie Ludowym, oraz na łące Horcza.

Z licznych kawiarni otwarte są tylko kawiarnie „Habsburg” i „Kaiser”.

które zazwyczaj są przepelnione. Ludność, mimo, że stosunki są znacznie bezpieczniejsze, niż za poprzednich inwazji, nie wydała się z centrum miasta, tak, że nawet w najpogodniejsze dni piękny Ogród Ludowy świeci pustkami.

Rosja a Węgry.

Ze Sztokholmu donoszą do „Deutsche Tageszeitung”: Prasa rosyjska, a zwłaszcza organa prawicy, pokładające wielkie nadzieje w opozycji węgierskiej, rozczarowały się bardzo przebiegiem zajęć w sejmie węgierskim. Krafcowo pravicowy „Kołokol” przyznaje, że nie sprawdziły się nadzieje na ruch separatystyczny Węgier.

Zniszczenie korpusów syberyjskich.

Z kwatery wojennej armii gen. Boehm-Ermoliego donoszą do „Lokal-Anzeigera” pod datą 11 października. Na wzgórzu Maskowy-Gaj rozegrały się ciężkie, pomyślne dla sprzymierzonych walki. Rosjanie, którzy właśnie teraz obrzucają gradem pocisków dywizję sąsiednią, ponieśli na Maskowym Gaju, o który toczyły się szalone bitwy, zupełną porażkę. Po początkowych sukcesach zostali oni znów odrzuceni przez wojska niemieckie i austriacko-węgierskie. Stwierdzono, że najlepsze pułki, mianowicie syberyjskie zostały niemal doszczętnie zniszczone.

Śród jeńców jednego z korpusów, niających miano syberyjskiego, znaleziono siedemdziesiąt pięć procent rosyjan południowych i dwadzieścia pięć procent tatarów, żydów i innych narodowości. Na zapytanie, jaki jest powód takiej mieszanki, oficerowie-jeńcy odrzekli, że prawie wszystkie pułki syberyjskie, nie tylko straciły swój stan normalny, ale także zniszczone zostały i ich rezerwy. Trzeba więc obecnie uzupełniać kadry oddziałami obcymi, tak iż właściwych pułków syberyjskich już nie ma.

Zgon króla Ottona.

Król bawarski Otton zmarł wieczorem o godzinie 8-ej min. 50. Od dwóch dni król cierpiał na krwotok żołądka. Wszelkie wysiłki lekarskie i najtrudniejsza opieka nie przyniosła mu nic, król bowiem stanowczo oparł się przyjęciu jakichkolwiek środków lekarskich. W żaden sposób nie można go też było skłonić do zachowania niezbędnego spokoju, wobec czego lekarze przygotowani byli na katastrofę.

Otton I, król bawarski, urodził się jako drugi syn króla Maksymiliana II, dnia 27 kwietnia 1848 r. w Monachium. Wstąpiwszy do wojska, znajdował się podczas wojny 1866 r. w głównej kwaterze ks. Karola bawarskiego, a podczas wojny 1870-71 r. w kwaterze głównej króla Wilhelma, późniejszego cesarza Niemiec, w Wersalu. Wkrótce jednak potem zapadł na chorobę umysłową, z której nie wyszedł już do chwili zgonu. Początkowo umieszczono go w zamku Nymphenburg, skąd przeniesiono go w 1878 r. do Schleissheimu i wreszcie do zamku Fürstenried.

F. MIRANDOLA.

15)

Przygoda profesora.

(Ciąg dalszy).

IV.

Noc spadła czarna, ciężka, jak całun, i przytoczyła ziemię. Piersi nie miały echem oddychać, zdało się, że powietrze zgęstniało, bo trzeba było z wysiłkiem wyciągnąć go z płuc. Deszcz młazcy od południa ustał na chwilę, ale czuło się ponad głową gęste zwąły czarnych, obciążonych wodą chmur, ledwo trzymających się w górze. Lada chwila zalew musiał runąć na ziemię. Wiatr, któryby mógł gdzieś dalej pognać, przycichł nagle, a w bezruchu tym wyraźnie słychać było głucho pojęk ziemi, tłoczonych straszliwą stopą giganta wojny, wygniatającego w niej czeluście niezgłębione, w które wala się domy, ludzkie... Grały armaty, grały wyraźnie, a co dnia bliżej.

Wierusz kroczył potem rozmokłym i grząskim. Wracał z roboty, którą pełnił teraz, jak służbę na tonącym statku. Tylko szybki, nader szybki przyrost huku tych dział, grających od Karpata, mógł go i rzec samą ocalić. Tylko niespodziewane, nagle nadejście swoich, mogło uprzędnąć zdradę, czającą się co dnia, co godzinę, wszędzie. Miałoby zapelniał donosiciele, a pośród wielu Wierusz czuł jednego, najgroźniejszego, rozświetlonego, gotowego na wszystko. Trzymała go jeszcze tylko, jak złego psa na smyczy, obawa, że wraz z Wieruszem przepadnie też dlań i wszelki nawrót z dróg, która jednak mogła się okazać

Po tragicznej śmierci brata swego, króla Ludwika II (13 czerwca 1886 r.) proklamowano go królem Bawarii. Ponieważ jednak był zupełnie niepołączalny, w imieniu króla sprawował rządy, jako regent, od 14 czerwca 1886 roku, wuj jego, ks. Luitpold.

Gdy zaś ks. Luitpold zakończył życie 12 grudnia 1912 r., regencję po nim objął syn jego ks. Ludwik, po 11-tu jednak miesiącach tych rządów, parlament bawarski uznał Ottona ostatniego, jako chorego nieuleczalnie, za pozbawionego tronu i proklamował dnia 5 listopada 1913 r. ks. Ludwika królem Bawarii, pod mianem Ludwika III.

Włosi w Epirze Północnym.

Włosi donoszą o dalszym posuwaniu się swem w Epirze północnym. Oddziały greckie, stacjonujące w miejscowościach, zajmowanych przez włochów, otrzymują żądania usunięcia się w przeciągu kilku godzin. Dotychczas milcząc i bez oporu wykonywały one żądania te. Włosi zajęli Klissurę, w górnej dolinie Vojussy i prawdopodobnie zajęli już Premeti, znajdujące się o 60 klm. w linii powietrznej od wybrzeża. Przez Premeti i Klissurę prowadzi droga z Janiny i z Aten, jedyna jeszcze nie zamknięta linia komunikacyjna Grecji z Europą. Zamiar włochów, zdążający do posunięcia wojsk aż do Macedonii, by w ten sposób Grecję zupełnie izolować, coraz bliższym jest urzeczywistnienia.

Dżuma w Salonikach.

Z Brindisi donoszą do „Neue Züricher Ztg.”, że wśród armii w Salonikach wybuchła dżuma. Istnieje przypuszczenie, że przywleczono ją z Indji. Podobno w tych dniach okręt szpitalny z zardumionymi przybył do Brindisi, lecz władze portowe nie pozwoliły mu zawinąć do przystani. Natomiast w porcie Tarentu wysadzono na ląd 4 ludzi, należących do rozmaitych narodowości, z objawami budzącymi podejrzenie dżumy.

Finanse Francji.

O obecnym stanie finansów Francji minister Ribots dał następujące wyjaśnienie: Od początku wojny aż do 1-go sierpnia 1916 r., po odliczeniu normalnych wydatków, nadzwyczajne wydatki francuskiej gospodarki państwowej wynoszą 38 miliardów franków. W sumie tej jednak nie są uwzględnione częściowo już wykonane, ale jeszcze nie wpłacone zamówienia, jak również wydatki, powstałe skutkiem przyjętych na siebie zobowiązań. Potrzeby te znalazły tymczasowe pokrycie w pięćprocentowej pożyczce w wysokości 11,925 milionów franków, w niezamienionych obligacjach na sumę 1,037 milionów, w niezamienionych świadectwach skarbu na 13,166 milionów franków, w pożyczce amerykańskiej na 1,476 milionów; w wydanych w Anglii papierach państwowych na 2,315 milionów, w zaliczkach Banque de France na 8,300 milionów i w innych dochodach na 187 milionów franków.

falszywą, a może jeszcze też co innego, może inne jakieś względy, o których nie wiadział. Na razie miał spokój.

Działa huczały, a huk zwolna wznosił się, ale w progres, i tak powolnej, że serce mdlało od męki czekania, a ręce stały od trudów pracy coraz to cięższej, coraz to większymi najcięższymi trudnościami. Obrona zmioła mu dwu ludzi, omal nie zagarnąwszy dowodów, środków pracy, omal nie pozostawiwszy wszelkich szans na przyszłość. Wierusz uitał swą robotę z przeczucią niezmierną, zapadł się, rzecz można, wraz z nią pod ziemię. Od chwili zajęcia z prof. Kaliksem przygotował się na katastrofę. Przedewszystkiem powiedział o wszystkim Marcie, gdyż przekonał się, że powiedzieć jej to można i że nawet w razie przypadku mogłaby ona uratować to, co było do ratowania. Potem zaszył się w domu, nie wychodząc wcale w ciągu dnia, chcąc dać Kalikszowi jakąś mniej okazję do donosu. Posługiwał się cudzemi oczyma, najczęściej i najlepiej oczyma Szysza, sam trzymając jeno w ręku wodze rydwanu biegnącego w kierunku zgola nieznanym, ku czerni jakiejś i przez czerni niezgłębioną, poza którą miało być podobno światło, jasność, bezpieczeństwo, jawa. Wieści od Marty i do niej nosił Szysz, Wierusz widywał się z narzeczoną w chwilach sposobnych, czasem nawet parę razy na tydzień wieczorami, w zakrytych kościołach. Kanonikowi powiedział, że wyjechał. Wieści zresztą, jakie odbierał od różnych, dziwacznie wyglądających ludzi, w przeciwstawieniu do ponurości i bezwładu, w jakich tutaj żył, były coraz to lepsze, wzrastała liczba odzyskanych miejscowości na południu, szła ofensywa. A nawet same spostrzeżenia, czynione w mieście, mówiły najwyraźniej, że

Ruch rewolucyjny w Irlandji.

Współpracownik „Daily Express” donosi z Irlandji, że tamtejsze związki tajne, które w okresie pomiędzy rokowaniami o Homerul i powstaniem straciły wpływy swe, obecnie znów jakby odżyły. Głównie związek t. zw. „Braci irlandczyków” rozwija swą działalność. Dzięki rozbudzonej względem Anglii nienawiści powstały znów setki antiangielskich organizacji i sprzysiężeń. W Dublinie i Belfaście, gdzie dawniej nie było więcej, niż 200 „Sinnfeinerów”, liczy irlandzki związek braterski ponad 2.000 członków. Grupy te czynią wszystko, by jeno zgromadzić jaknajwiększą ilość broni.

Posel socjalistyczny angielski o celach wojny.

W Manchesterze w ubiegłą niedzielę odbyło się zgromadzenie socjalistyczne, na którym poseł Snowden w mowie swej powiedział, między innemi, że wypadki wojenne od lipca wykazały wyraźnie, iż wszelka nadzieja na ożegne zwycięstwo nad państwami centralnymi jest płożną. Gdyby wojna obecna miała być prowadzona aż do rozstrzygnięcia decydującego na polu bitew, to musiałaby trwać ona jeszcze znacznie dłużej, niż lat trzy. Ale prowadzenie wojny przez tak długi okres jest niemożliwe, choćby ze względu na wielkie straty w ludziach.

Ogólne straty angielskie od początku ofensywy lipcowej wynoszą przeszło 300 tysięcy ludzi. W wywiadzie, który z amerykańskim dziennikarzem miał Lloyd George wyłoniła się kwestja, jak zapatrzywałaby się Francja na wojnę, trwającą 2, 3 czy nawet 20 lat! Francja straciłaby wszystkich mężczyzn, gdyby wojna miała się jeszcze przedłużyć. „O co walczyliśmy?” — zapytał Snowden. W początku wierzone, że o Belgję, ale teraz nikt już nie wierzy temu. Rząd dotychczas stale się wzbraniał dać wyjaśnienia o zobowiązaniach swych względem Rosji, ale kwestja ta znów będzie poruszona w Izbie Gmin, czy Anglja powinna ofiarować tysiące z synów swych i wprowadzać powszechną służbę wojskową, by tylko Rosja otrzymała Konstantynopol.

Z ziem polskich.

Z Warszawy.

Z Uniwersytetu.

Senat ukonstytuował się, jak następuje: rektor d-r Józef Brudziński, prorektor prof. Wierusz-Kowalski; dziekan wydziałów: prawa i nauk państwowych prof. Alfons Parczewski, lekarskiego d-r Leon Kryński i filozoficznego prof. Jan Łukasiewicz; syndyk d-r Ignacy Koschembar-Łyskowski, oraz przedstawiciele ciała profesorskiego poszczególnych wydziałów: prof. Antoni Kostecki — prawa i nauk państwowych, d-r Edward Loth — lekarskiego, d-r Marceli Handelsman i d-r Zygmunt Wój-

wróg odczuwa owo trzęsienie ziemi pod stopami, jakie promienieje ze zbliżającego się statecznie pejęku dział. Wojsko, garnizonujące tutaj, przesuwało, ludzie, wzięci do robót okopowych, pracowali coraz to bliżej peryferji miasta, tak, że wracali nawet na obiad do kucharz dawniej mieszkających konnice, wreszcie najmniej raz na tydzień jawiły się na pryncypalnej ulicy rozliczne samochody, zabierając sztab, który w czasie ostatnim nocował nawet w jakiejś pobliskiej wiosce i na dzień jeno wracał. Zagał też oświetlany dotąd z wieczora wielki zegar na wieży kościelnej, wisiący, niby czerwony kłębiący nad dachami przez noc całą. Wreszcie wiadomość ostatnia: profesor kupił brykę i konie. Mimo to jednak pozory wesołości i rozchłania radoznego w mieście nie przychłły, wzrosły może nawet jeszcze. Balo, wano, pito i rzucano pieniędzmi, jak za najlepszych czasów.

Niepewność, która trwa czas długi, zatracca zwolna swe kolce i przez zobejtnienie, wzrastające z chwili na chwilę, dochodzi do stadium dziwnego, przemienia się w swą antytezę, przyjmując formy zgola inne. Można ją już żyć, można się w niej poruszać. Wierusz przywykł wreszcie do ustawicznego pogotowia, do tego stanu „zapakowania”, gdzie miast tłumów podróżnych życie samo indywidualne mieści się, stłoczone w kuferku, cz. kając na chwilę, by jedną jakąś jeszcze otwartą szczeliną wymknąć się śmierci. Nauczył się doskonalić tej swojej konspiracyjnej pracy, zastąpił się, zhardział, a skłonność do snucia wniosków dalekich i omotywania się w pajęczynę możliwości nieskończonych, znikła gdzieś, przepadła. Stał się żołnierzem, uprosił się, a przeto wzmocnił w sobie i stał użyteczniejszym sprawie, Szan-

Ul. Piotrkowska Nr. 84, parter front,

Biuro Gersdorffa

KONSULENTA PRAWNEGO

czynne bez przerwy od 8 i pół rano do 7 wiecz.

cicki—filozoficznego. Dotychczas przyjęto na uniwersytet 343 studentów i studentek, na kursa farmaceutyczne 19 kandydatów.

Tłuszcze dla Warszawy.

Jak informuje Sekcja Żywnościowa, wyłączne prawo skupu i dostawy słoniny na potrzeby sklepów miejskich otrzymało konsorcjum Br. Frankowskich. Sprzedaż słoniny odbywać się będzie za bonami według norm, wynoszących około pół f. na miesiąc i osobę. Oprócz słoniny sklepy żywnościowe sprzedawać będą masło, znaczne zapasy którego już poczyniono, a obecnie jest przetwarzane na sposób duński. Masło to, pozbawione zupełnie wody, sprzedawane będzie około 2 rb. za funt według norm, które będą określone. Na razie tłuszcze trzymane są w zapasie, wypuszczane będą jednak niezwłocznie na rynek, gdyby ujawniły się zakusy spekulacyjne na te produkty.

Prócz tłuszców miasto ma w swem rozporządzeniu znaczne zapasy śledzi i rybo suszonych morskich, tak że spekulacja na nie jest uniemożliwiona.

Mława.

Napiływ działwy i młodzieży do szkół i szkółek olbrzymi. Szkoła handlowa, w której w r. b. uruchomiono piątą klasę, liczy obecnie przeszło 200 uczniów.

Przybyła również a raczej wznowiła przerwane przed trzema laty czynności pensja żeńska p. A. Mrozowskiej.

Wzmógł się tu i ruch w ochronach, których Mława liczy cztery. Opiekunką ochron jest d-wa Kamińska.

Zaznaczyć należy z zadowoleniem, że nietylko mławianie dają dowody, iż ruch oświatowy nie jest im obcy, że pragną go popierać za wszelką cenę, ale i ludność okoliczna, oraz ziemiaństwo.

Dąblin.

„Ziemia Lubelska” donosi z Dąblina: Opuszczając w popłochu Dąblin, nie mieli Rosjanie czasu zabrać z sobą nagromadzonych tutaj zapasów żywności i amunicji. Zapasy te częścią zostały przez nich zniszczone, częścią wpały w ręce wojsk sprzymierzonych. Ludność miejscowa opowiada, że z wysadzonej w powietrze prochowni, położonej koło fortu „Gor. zakowskiego” wywozili Rosjanie przez kilka dni z rzędu zapasy prochu i topili je w stawach i w obok płynącej Wiśle.

Opowiadano także wiele o zatopionych w Wiśle stawkach rezyjskich, naladowanych amunicją i prowiantami. Wdrożono przez komendę wojskową skrzętne poszukiwania za zatopionymi stawkami nie przesyłały bez rezultatu, natrafiono bowiem na ślad kilku większych staków, należących do rosyjskiej floty Wiślanej, w tem miejscu na 30—40

se wygrania stawki życia wzrastały w nim, mimo pogorszenia się sytuacji przez jawny konflikt z profesorem, który teraz grał, jako burmistrz, pierwsze skrzypce w mieście.

Stąpił, a grunt pod nogami czuł coraz to twardszy. Miał cmentarz rozkładający teraz już tylko strzępiastą grzywą krzaków, bo drzewa dawno wycięta i rozkradła na opał gawiedź podmiejska, i wszedł w przedmieście między domy, buchające światłami z poza zapuszczonych firanek i rozwrzeszczane ohydą pieśnią hulającą. Każdy z nich dziś, bez przesady, był przytulkiem pijaństwa, rozpusty i choroby. Miasto oblało robactwo zepucia, jak wszy żołalerza w polu, a nikt nie zatrokał się o czyszczenie go z tej grubej warstwy nieczystości.

Niebawem znalazł się w samym mieście i miał już skrócić na swoją ulicę, gdy nagle tuż przed nim zajaśniały ślepią samochodu. Wielki, szary wóz przemknął ze skowytom, a Wierusz obejrzał się instynktownie za siebie i w jednym rzucie oczu ujrzał znajomą osobę. Na kolanach dwu rozwalonych we wozie oficerów kozackich, znaczących ogromem futrzanymi czapami, siedziała Marcelka biednego Jarzabka, w olbrzymim kapeluszu, kipiącym wprost od piór strusich. W przełocie samochodu Wierusz rosyjszał jeszcze jej serdeczny, z pełnej piersi buchający śmiech, potem na skrócie wszystko zapadło w ciemność. Narazie dotarł do pierwszej lepiej świecącej latarni ulicznej i uświadomiwszy sobie dopiero teraz, że jest cały zachlapany błotem, ruszył szybko przed się, by dotrzeć jaknajprędzej do domu.

(C. d. n.).

metrów głębokiej, w pobliżu ujścia rzeki Więprz do Wisty.

Jeden z tych statków wydobyci już do połowy, przyczem stwierdzono, że w kopalni pod pokładem statku znajduje się wielka ilość zupełnie nienaruszonych i zdrowych do użytku konserw mięsnych i jarzynowych. Energiczna praca nad wydobyciem reszty statków trwa dalej.

Poznań.

Prośbę mięsa, wyznaczona przez magistrat poznański na okres od 9 do 15 października wynosi: 200 gramów z kością albo 150 gramów bez kości, stoniny, kaszki i t.p. albo 400 gramów wędliny, kiełbasy, kiełbasy lub konserw mięsnych.

Magistrat poznański donosi, że wobec chwilowego braku węgla, zaleca się nabywanie z gazowni koksu po półtorowej marce cetaar.

Magistrat ogłasza, że od 10 do 25-go października można nabywać: na kartę masła 125 gramów masła, a na kartę tłuszczu 55 gramów innych tłuszczów spożywczych a na karty 1 i 2 upoważniające do nabycia jaj, po jednym jajku.

Telegramy.

Urzędowy komunikat niemiecki.

12-go października. — Urzędowo.

Z widowni zachodniej.

Front wojsk generała-feldmarszałka R. Rupprechta Bawarskiego.

Po obydwóch stronach Somme bitwa toczyła się w dalszym ciągu. Na całym froncie pomiędzy Ancre a Somme obydwie artylerie rozwinęły wielką siłę. Ataki piechoty angielskiej na północnym wschodzie od Thiepval, jak również z linii Le Sars — Guendecourt rozchwały się po większej części już w ogniu zatorowym. Pod wieczór nastąpiły silne ataki z frontu Morval — Bouchavesnes, które kontynuowane były aż do wczesnych godzin rannych przeciwko stanowiskom pułku piechoty Nr. 68 i rezerwowego pułku piechoty Nr. 76. Pod Sailly nieprzyjaciół szturmował sześciokrotnie. Wszystkie wysiłki były daremnymi. Stanowiska nasze utrzymano w całości. Na południu od Somme walka pomiędzy Genermont a Chaulnes trwała w dalszym ciągu. Wielokrotne ataki francuskie zostały odparte. Fabryka cukru w Genermont znajduje się w naszym posiadaniu. We wsi Ablaincourt rozwinęły się zacięte walki domowe, które jeszcze nie zostały ukończone.

Z widowni wschodniej.

Nie zaszły żadne znamienne wydarzenia.

Teren walk w Siedmiogrodzie.

W dolinie Maros nieprzyjaciół nie zdołał wytrzymać okalających ataków i także dalej na północy poczynił on ustępować. Jest on ścigany na całym froncie wschodnim. II-ga armia rumuńska odrzucona została do stanowisk pogranicznych. W walkach tych, w górach, w ciągu ostatnich dwóch dni wpadło w nasze ręce 18 oficerów, 633 żołnierzy, 1 działo 10-cio cm., 5 karabinów maszynowych, wiele amunicji i karabinów. Natarcia nieprzyjacielskie po obydwóch stronach wąwozu Wulkan odparto.

Z widowni bałkańskiej.

Grupa wojskowa generała-feldmarszałka Mackensena.

Położenie jest niezmiennione.

Front macedoński.

Liczne ataki nieprzyjacielskie nad Cerna, nie powiodły się. Na zachodzie i na wschodzie od Wardaru wykonał przeciwnik daremne natarcia.

Pierwszy Generał-kwatermistrz Ludendorff.

Urzędowy komunikat austriacki.

WIEDEN, 12-go października.

Z widowni wschodniej.

U wąwozu Wulkan rozchwały się natarcia rumuńskie. W okolicy Brasso (Kronstadt) nieprzyjaciół musiał cofnąć się ku pasmom pogranicznym. W ciągu ostatnich dwóch dni wzięto tu do niewoli 18 oficerów i 639 żołnierzy, oraz zdobyte 1 działo ciężkie, 5 karabinów maszynowych i wiele sprzętów wojennych. Również w górach Györgeny i po obydwóch stronach górnej Maros złamanie zostało opór rumuński. Nasze wojska znajdują się w pościgu.

Na północy od Zoloczyna we wschodniej Galicji, odparto natarcie rosyjskie.

Z widowni włoskiej.

Również i w trzecim dniu wczorajszym wielkich walk piechoty na skrzydle południowym frontu Pobrzeża wojska nasze utrzymały się wobec ataków nieprzyjaciela. Na północy od Wippach i na południu od tej rzeki, aż do okolicy Lokovicy odparto wszystkie ataki włochów. Na wschodzie i na południu od Oppachiasella przeciwnik zyskał teren. Nova Vas wpadła w jego ręce. Dalej na południe, aż do morza ponownie wtargnął on na poszczególne kawałki frontu, zawsze jednak był wypierany. Wojska alpejskie ponownie wyróżniły się w walkach. Liczba wziętych do niewoli włochów wzrosła do 2700 ludzi. Na poszczególnych punktach frontu karentyńskiego i tyrolskiego słabsze oddziały nieprzyjacielskie zatrudniały się bezskutecznymi atakami na Pausubio, gdzie od onegdaj stanowiska nasze na Cosmagen cofnięte zostały na tyły Boite. Dzień i noc minęły spokojnie.

Z widowni południowo-wschodniej.

Wśród naszych sił zbrojnych nic znamienne.

Zastępca szefa sztabu generalnego
H o e f e r,
marszałek polny porucznik.

Teatr Polski

Dziś o g. 8 ej w.

„SALOME“

tragedja Oskara Wilde'a z muz. Ryszarda Straussa
W sobotę, 14 i w niedzielę 15 b. m. o g. 7 i pół w.

„Na dnie“

Dramat w 4 aktach Maksyma Gorkija.

W niedzielę 15 b. m. o g. 3 p. p.
po cenach popularnych

„MŁODY LAS“

Sztuka w 4-ach aktach J. A. Hertza.

Wiadomości bieżące.

— Z Komisji Organizacyjnej Polskiej Macierzy Szkolnej.

Przypominamy, że w dniu dzisiejszym upływa ostateczny termin odbierania kart wstępu na Zebranie wyborcze do Zarządu Koła Łódzkiego Polskiej Macierzy Szkolnej.

Karty wstępu wydawane będą od godziny 3 — 7 po południu, osobom, nazwiska których zaczynają się od liter A, B, C, D, E, F, G, H, I, J, K, L, Ł, w lokalu Stowarzyszenia Techników (Andrzeja 3), a osobom, nazwiska których rozpoczynają się od liter M, N, O, P, R, S, T, U, W, Z, Ż, Ł — w lokalu Tow. krajoznawczego (ul. Piotrkowska 91).

Zebranie wyborcze odbędzie się jutro w sali Domu Ludowego (Przejazd 34) o godzinie 5-ej po południu. Po tem zebraniu wyborczym głosy przyjmowane już więcej nie będą.

— Ogólne zebranie członków Towarzystwa Biblioteki Publicznej w Łodzi odbędzie się w niedzielę 15 b. m. o godzinie 4 po poł. w sali Towarzystwa Kredytowego przy ulicy Średniej № 19. Porządek dzienny zapowiada: 1) sprawozdanie komisji organizacyjnej; 2) wybory 9 członków zarządu i 3 członków komisji rewizyjnej; 3) wnioski. Osobne zawiadomienia do członków o zebraniu rozsyłane nie będą. Na zebranie mają prawo wstępu członkowie, którzy złożą

deklarację lub zapiszą się na członków przy wejściu na salę.

Stowarzyszenia, które zapisały się na członków Towarzystwa Biblioteki, mogą być reprezentowane na zebraniu przez delegata — z prawem głosu.

— Rozstrzygnięcie konkursu.

Wczoraj nastąpiło rozstrzygnięcie konkursu malarzkiego i rzeźbiarskiego, ogłoszonego przez Tow. Zachęty do Sztuk Pięknych w Warszawie na dzieło o temacie „Polska“.

W dziale malarzkim nagrodę I-szą w kwocie 1,000 rb. przyznano p. Mich. Borucińskiemu, nagrodę II-gą, 500 rb. — p. Tad. Prusowskiemu, nagrodę III-ą, 250 rb. — p. Cz. Tańskiemu, nagrodę IV-tą, 150 rb. — p. H. Piątkowskiemu, nagrodę V-tą — 100 rb. — p. Stan. Zawadzkiemu. W dziale rzeźbiarskim I-szą nagrodę rb. 500 otrzymał p. H. J. Nałkowska, nagrodę II-gą 300 rb. — p. Henr. Kuna, nagrodę III-cią, 200 rb. — p. Józef Jasiński.

Na posiedzenie sądu przybyli z jego członków zamiejscowych pp. Teodor Axentowicz z Krakowa i Wład. Marcinkowski z Poznania.

— Czytanka „Wiedzy“ dla dzieci i dorosłych.

Podsekcja czytankowa przy Towarzystwie oświatowym „Wiedza“ w ciągu od 21 listopada 1915 r. do 9 kwietnia 1916 r. urządziła 90 czytanek dla dzieci treści historycznej, przyrodniczej i beletrystycznej. Czytanka ilustrowane obrazami niknącymi odbywały się co niedziela od godz. 2 i pół do 3 i pół po poł. w następujących salach: w szkole fabrycznej w Widzewie, w sali szkoły w Widzewie, w szkole miejskiej przy ulicy Promyka nr. 15 (Koziny), w sali przy ulicy Golca nr. 12 (w Żubardzin), przy ul. Skierniewickiej nr. 3, przy ulicy Zawadzkiej nr. 22 (w Bałutach), przy ul. Przejazd nr. 77, przy ul. Wiznera nr. 25, przy ul. Staro-Zarzawskiej nr. 25, przy ul. Passaż Szaleca nr. 50.

Czytanka cieszyły się znaczną frekwencją; na 90 czytanek przybyło 19.613 dzieci, czyli przeciętnie po 217 na każdą. Oprócz czytanek dla dzieci podsekcja czytankowa urządziła 6 czytanek dla dorosłych z zakresu historii ojczyzny, krajoznawstwa i dziejów kultury. Czytanka te zgromadziły 593 osoby.

Bilet wejścia dla dzieci i dorosłych po 2 grosze. Bilans kasowy sekcji wynosił w dochodach: Z dwugroszowych opłat wejściowych rub. 129 kop. 60, z ofiar 6 rub. oraz z kasy „Wiedzy“ 204 rb. 50 kop. Wydano 34 rb. 10 kop. na zakup prezencyj, wynagrodzenie prelegentów, usług i t. p. czyli każda czytanka kosztowała 3 rub. 78 kop., z czego kasa „Wiedzy“ dała 2 rb. 27 kop.

— Ze Stow. Nauczycieli Chrz.

Dotychczasowy lokal tej stale rozwijającej się instytucji był tak szopy, że w wielu razach kłopotował swobodną działalność. Obecnie lokal Stow. przeniesiony został do nowej siedziby przy ul. Andrzeja Nr. 4 i rozpoczyna swoje prace, które chwilowo musiały być zawieszane. Nowy obszerny i sympatyczny lokal niezawodnie przyczyni się do większego jeszcze rozrostu nie tylko samej instytucji ale i do rozwoju wszystkich jej sekcji i podsekcji.

W sobotę t. j. jutro odbędzie się pierwsze posiedzenie sekcji nauczania elementarnego.

— Walne zebranie

członków Stow. wz. pom. muzyków orkiestrowych odbędzie się we wtorek da. 17-go b. m. o godz. 10 rano w lokalu „Hasamir“ przy ul. Spacerowej 21.

— Zebranie majstrów cechu piekarskiego.

Wczoraj w lokalu własnym przy ul. Podleskiej № 1 odbyło się ogólne zebranie członków cechu piekarskiego. Przewodniczył p. Emanuel Meisner. Po przeczytaniu protokołu z poprzedniego zebrania i ostatniego posiedzenia zarządu przystąpiono do zapisu na majstrów, czeladników i uczniów.

Przewodniczący referował następnie sprawę uregulowania dnia roboczego w piekarniach i objaśnił, że na żądanie Związku zawodowego prac. piekarskich odbyła się wspólna narada majstrów i czeladników piekarskich, na której omawiano żądania robotników, zawarte w 31 punktach, a dotyczące sprawy uregulowania dnia roboczego w piekarniach. Na wspólnym posiedzeniu opracowano nowe warunki pracy, które też przesyłamy policji zaakceptowało. Według nowych warunków praca w piekarniach winna trwać 9 godzin dziennie. Sprawę placu uregulowano w następujący sposób: majster winien płacić czeladnikowi, bez względu na ich liczbę, 25 kop. za każdy wypieczony pud mąki, którą to sumę dzielą oni między sobą, przyczem minimalny zarobek czeladnika powinien wynosić 8 rb. tygodniowo. Do pracy w piekarniach nie może być dopuszczana młodzież niżej 16 lat.

Następnie omawiano sprawę posyłania terminatorów do szkoły, utworzonej z inicjatywy Koła starszych i podstarszych i postanowiono, że każdy majster obowiązany jest, pod groźbą kary, posyłać swych terminatorów do szkoły. Uchwalono również nie przyjmować do cechu czeladników, którzy nie złożą świadectwa ze szkoły dla terminatorów.

— Z „Kochanówką“.

W nadchodzącą niedzielę odbędzie się w „Kochanówce“ przedstawienie amatorskie, na którym pacjenci tej instytucji odegrają dwie jednoaktówki i pantomimę p. t. „Pożegnania“.

Z sądów.

Cesarzko-niemiecki Sąd okręgowy pod przewodnictwem sędziego Hampfa, rozwał wczoraj nast. sprawy:

O kradzież ziemniaków w majątku p. Tobiaszellogo stawał oskarżony o to Bronisław Brykowski, którego sąd pokoju w Łasku poprzednio uniewinnił.

Prokuratorja wniosła apelację; podczas wczorajszych rozpraw zeznaje miliant z Konstancynowa, któremu Brykowski przyznał się, że podczas kradzieży ziemniaków stał na straży. Sąd skazał Brykowskiego na dwa tygodnie więzienia z poleceniem natychmiastowego aresztowania.

Za fałszywe zeznanie w sądzie skazana została Marianna Barczewska na 2 tygodnie więzienia.

Za nieposiadanie paszportu Marianna Barczak, służąca, skazana została na 10 marek kary lub dzień więzienia; p. Kloniewska, jej chlebodawczyni, za wstrzymanie służącej od wypełnienia obowiązku fotografowania i zdobycia paszportu, również na 10 marek grzywny lub dzień więzienia.

Sąd pokoju 6 rewiru rozwał nast. sprawy:

Zucja Szumichowska za nieposiadanie paszportu skazana została na 3 dni więzienia, robotnik Józef Skarupski za przewożenie chleba z Łęczycy — na 6 marek grzywny lub 2 dni aresztu. Szewc Kesman oskarżony o kradzież chustki jedwabnej wartości rb. 5 I. Pelademu, skazany został na 5 rb. grzywny lub 2 dni więzienia. Piekarka Seligman, oskarżona o niedozwolone kupno maki żytniej, o wypiek z niej chleba i sprzedaż — za pierwsze przewinienie skazana została na 30 marek kary lub 6 dni więzienia i za ostatnie przewinienie na 15 rb. kary lub 6 dni więzienia.

— Z Aleksandrowa.

Założone, krótko przed wybuchem wojny, Tow. sportowe gimnastyczne w Aleksandrowie wskutek wyjazdu wielu członków zawiesiło swą działalność. Obecnie grono miłośników rozwoju fizycznego starając się wskrzesić Tow., zwołało zebranie, na którym przewodniczył p. Czesław Lewandowski. Odczytano sprawozdanie kasowe, z którego okazało się, że deficyt z roku 1914 wynoszący rb. 47 kop. 3, pokryty został z sumy 79 rb. 93 kop. pozostałej w kasie w roku 1913. Obecnie w kasie znajduje się 39 rb. 90 kop.

Do zarządu wybrani zostali: pp. Czesław Lewandowski, Wł. Walczak, Stefan Kawa, Józef Janicki i pani Marja Chojnacka.

Teatr i muzyka.

— Teatr Polski (Cegielniana 63).

Dziś tragedia Wilde'a „Salome“ po raz piąty. Jutro o godz. 7 min. 30 wieczorem premiera Maksyma Gorkija „Na dnie“. W niedzielę o godz. 3-ej po poł. po cenach popularnych J. A. Hertza „Młody las“.

Teatr Popularny (Konstancynowska 16).

Jutro premiera „Generała Blizorkiego“ z repertuaru Teatru Letniego w Warszawie. W niedzielę wieczorem powtórzenie tej krotkowili.

W niedzielę po południu (o godz. 3) „W ogniku“ T. Rumszyca.

— Łódzka orkiestra symfoniczna.

W poniedziałek, dnia 16 b. m., odbędzie się III-ci koncert symfoniczny Ł. O. S. pod dyktando Zdzisława Birnbauma z Warszawy.

Dyr. Birnbaum wybrał na pierwszy ze swych u nas w bieżącym sezonie zimowym występów Symfonię heroiczną Beethovena oraz niektóre utwory Wagnera i Czajkowskiego.

Bilety wcześniej nazywać można w biurze koncertowym Friedberga i Koca, Piotrkowska 90.

Zyskowność pożyczki stoł. m. Warszawy.

W tych dniach ogłoszony został prospekt na nową 5 1/2%, wolną od podatku, pożyczkę stoł. m. Warszawy.

Poprzednie pożyczki, jak wiadomo, by-

ty wypuszczono na 6%, gdyż magistrat liczył na kapitały miejscowe najszerszych warstw, które przyzwyczajone były do 6%, np. przy lokatach hipotecznych.

Obecnie zarząd miasta Warszawy obrat nowy typ pożyczki, mianowicie 5 1/2%, która jednak będzie amortyzowana począwszy od 1 października 1918 r., t.j. po 2 latach od czasu jej emisji.

Poza tem kurs emisyjny określono na 93 za 100.

Jeżeli weźmiemy pod uwagę powyższe dwa warunki, to okaże się, że zyskowność tej nowej pożyczki jest większa, niż poprzednich.

Dochód netto (przy kursie 93) z procentu wynosi 5,914%, zysk zaś na losowaniu, w razie umorzenia w d. 1 października 1918 r. — 3,768%, czyli razem obligacja miejska, wylosowana w dn. 1 października 1918 r. daje dochodu 9,677%.

W ten sam sposób przeprowadzone wyliczenie przedstawia dochód ten w razie umorzenia w 1920 r. na 7,8%, a w roku 1922 na 6,9% i t. d.

Jeżeli przypuścimy za dwa lata, wrócić stosunki normalne, to wolno też przypuszczać, że pożyczka 5 1/2% osiągnie kurs 100 za 100, wtedy zaś i bez umorzenia dochód posiadacza pożyczki wyniesie 5 1/2% za dwa lata, t. j. rb. 11 — i zysk na kursie rb. 7, czyli razem rubli 18. Dochód ten (18 rb.) od sumy wyłożonej (93 ruble) wyniesie w stosunku rocznym 9 3/4%.

Pomieniony prospekt zapowiada również, że miasto zastrzegło sobie prawo wykupu całej lub części pożyczki od d. 1-go

października 1919 r. po cenie al pari, t. j. sto za sto, co zapewni właścicielowi, w razie wykupu, tenże zysk 7 rubli.

Nie należy przeto wątpić, że miasto, po powrocie warunków normalnych, dążyć będzie do samian obecnych krótko-terminowych i wysokoprocentowych pożyczek na długo terminowe i niższej procentujące, właściciel więc obligacji posiadać będzie wszelkie widoki na otrzymanie zysku pomienionego.

Widzimy przeto, że zyskowność nowej pożyczki jest wielce zachęcająca i dlatego magistrat nie wątpi, że waler ten będzie jednym z popularniejszych wśród szerokich warstw stolicy prowincji.

Na osem polega rękojmią tej pożyczki, o tem wyrażnie i dobitnie mówi prospekt i na tem miejscu wyjaśniono tylko dodatnie strony tego watoru.

Krąga pogłoski, że wskutek jakichś wieści, które nie znajdują uzasadnienia, klienteli bankową ogarnęło niejakie zaniepokojenie, wyrażające się w przechowywaniu gotowizny u siebie w domu. Ci wszyscy, którzy ulegają wpływowi tego rodzaju wersji, powatających na tle szenerowania, powinni zrozumieć, że trzymanie pieniędzy w domu naraża właściciela nie tylko na utratę procentu, lecz i na ryzyko kradzieży.

W tem położeniu rzeczy, zdaniem kół kompetentnych wskazane jest nabycie papierów procentowych, a zwłaszcza nowej pożyczki stoł. m. Warszawy, która, jak wyjaśniliśmy, daje nader wysoki dochód przy absolutnej pewności.

Dziesiąty dzień ciągnięcia loterii dobroczynnej.

Tabela wygranych.

169518.	20,000 mk.
69932 133117 150390.	2,000 mk.
31857 126090.	po 1,000 mk.
23882 27248 36129 56758 62083 63845	po 200 mk.
73811 83509 96045 108516 110370 135516	po 100 mk.
159442 172526 180480 191472.	po 100 mk.
13741 14075 18319 19646 19954 21894	po 100 mk.
21794 23650 33682 36039 39350 43432	po 100 mk.
44077 45593 48892 49452 51720 54201	po 100 mk.
57653 62435 63928 65133 66421 68896	po 100 mk.
72086 72191 76390 76799 78101 80907	po 100 mk.
81002 81849 84130 85500 86340 86403	po 100 mk.
89253 90290 95293 97487 103937 104198	po 100 mk.
104679 108088 110157 125252 127848	po 100 mk.
128969 129401 130438 131471 133126	po 100 mk.
134035 141832 150095 154096 166317	po 100 mk.
167350 179026 179530 185700 187048	po 100 mk.
188870 188915 189707 192753 194848	po 100 mk.
195709 196224 197467 198538.	po 100 mk.

Obwieszczenie.

Rozporządzenie rządu gubernjalnego w Piotrkowie z dnia 9 czerwca 1911 roku dotyczące urzędzenia i utrzymywania trotnarów w mieście Łodzi przypo-

mina się wszystkim właścicielom posesji. Stosownie do tego rozporządzenia trotnary przed wszystkimi prywatnymi posesjami winny być przez właścicieli takowych na ich koszt urządzone i utrzymywane, a zwłaszcza wszelkie do tego niezbędne roboty muszą być wykonane podług wskazówek magistratu, który ma prawo do oznaczenia materiału kamiennego, mającego być użytym przy tychże robotach. Samowolne zniżanie lub podwyższanie trotnarów i rynsztoków jest wzbronione.

Wydział budowlany magistratu, na zasadzie rozporządzenia, wezwie, o ile to uzna za potrzebne, pojedynczych właścicieli posesji do urzędzenia i przeprowadzenia do porządku trotnarów i wyda w tym względzie niezbędne wskazówki. Właściciele posesji, którzy wezwania nie spełnią, albo przeciwdziałają będą wskazówkom Wydziału budowlanego, lub też samowolnie uczynią zmiany przy trotnarach i rynsztokach, karani będą na mocy art. 29 ust. o karach wymierzanych przez sędziów pokoju. Oprócz tego potrzebne roboty zostaną wykonane przez Wydział budowlany magistratu na koszt właściciela posesji.

Łódź, dnia 6 października 1916 r.
Cesarsko-Niemiecki Prezydent Policji
w zast. v. Bernewitz.

Sala Koncertowa

Dzień 18.

Początek pierwszego przedstawienia o godz. 3 p.p.

Począwszy od d. 12 Października r. b. demonstrowane będą najnowsze kinematograficzne zdjęcia

PALESTYNY I EGIPITU

odzwierciadlające życie kraju w czasach dawniejszych i współczesne.

Zdjęcia te cieszyły się olbrzymim powodzeniem w Warszawie.

Szczegóły w programach. Frekwencja widzów przewyższa liczbę 100,000. Ceny umiarkowane.



Wzmacniająca nerwy JODŁOWA KAPIEL

„CIWOKO“

dla nerwowych, sercowych i astmatyków.

Wyprobowane w klinikach i zakładach leczniczych 5 kapieli Rub. 1.10 w składach aptecznych i aptekach.

Teatr POPULARNY Konstanyńska 16.

Zrzeszenie Artystów Polskich

W sobotę, 14 i w niedzielę, 15-go października o godz. 8 wiecz.

„General Blizorukij“

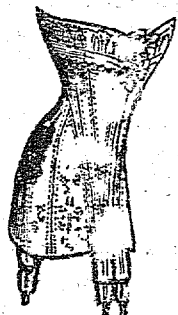
Krotowhwa w 8 aktach, przez A. K.

W niedzielę, 15 października o godz. 3-ej po poł.

„W OGONKU“

Krotowhwa w 4 akt. (5 odsł.) A. Rumszyca.

Bilety, wcześniej do nabycia w cukierni W-go Ulrichsa (róg Zielonej i Piotrkowskiej), w dniu zaś widowiska w Sobotę od 5 w kasie teatru, w Niedzielę zaś od 10 rano w kasie teatru do końca widowiska.



Dyplomowana Pracownia Gorsetów

ANNY ŁAFERSKIEJ

niniejszem zawiadamia, iż z dniem 7 października otwiera magazyn przy ulicy PIOTRKOWSKIEJ 126.

Poleca wielki wybór: gorsetów leniuszków, półgorsetów i prostotrzymaczy różnego rodzaju. Pasy przed i pooperacyjne, biustonosze różnych fasonów. Wyrobywa figury. Przyjmuje przeafasowania i obstatunki na wszelkie roboty w zakres gorsetiarstwa wchodzące. Wykończenie solidne. Ceny przystępne lecz stałe.

UWAGA: Pracownia i mieszkanie pozostaje nadal przy ulicy KONSTANTYŃOWSKIEJ 10.

Szkola przyuciszawcza

MARJI WESOŁEK

ul. Piotrkowska Nr. 84.

przyjmuje chłopczyków i dziewczynki od lat 7 i gruntownie przyspasabia do szkół średnich wszelkiego typu.

Liczba dzieci ze względu na wychowawczych ograniczona.

Przy szkole zakład Freblowski z ogrodem dla dzieci od lat 4 i kursy pedagogiczno-freblowskie. Warunki bardzo przystępne. Zapisy i informacje codziennie od godz. 9 — 2.

Redaktor i wydawca JAN GRODEK (m. p. Przejazd 8)

Zarząd Chojęńskiego Towarzystwa Pożyczkowo-Oszczędnościowego

zawiać p. p. Członków, że na mocy § 109 ustawy Towarzystwa odbędzie się

NADZWYCZAJNE OGÓLNE ZEBRANIE

członków Towarzystwa w niedzielę, dnia 15 Października r. b. o godz. 1-ej po południu, w razie nie dojdęcia do skutku w drugim terminie—tegoż dnia o godz. 3-ej po południu w fabryce W-go Johna, ul. Rzgowska № 140, bez względu na ilość obecnych członków.

Specjalista

Dr. L. PRYBULSKI

przeprowadził się na Zawadzka 14 i róg Piotrkowskiej, do domu Szeiblera,

choroby zewnętrzne i włosów

Przyjmuje od 8—1 r. od 4—9. Pnied od 5—6 p.p.

Dr. med. St. Klukow

choroby wewnętrzne, żołądka i kiszek, przyjmuje od godz. 3-ej do 5-ej, oprócz Niedzieli.

Zawadzka 8.

WŁASNE LABORATORJUM. Badania chemiczne mikroskopowe do celów diagnostyki lekarskiej.

Dr. S. Lewkowicz

Choroby zewnętrzne i włosów Konstanyńska 12

Przyjmuje Panów od 9—1 i od 6—8w. Pnied od godz. 9—6 wiecz.

PRACOWNIA

GORSETÓW

„MARTA“

Łódź, Piotrkowska 130 (w podwórzu)

Poleca najświetniejsze fasony gorsetów, zastosowane do dzisiejszych wymagań mody. Biustonosze, pasy brzuszne, gorsety „Gossesse“, anti-gorsety, sprężynkowe etc. Przyjmuje naprawy, przeróbki i pranie gorsetów.

Artysta - Malarz

(maluje portrety)

S. Andrzejewski przyjechał z MONACHJUM,

udziela lekcji rysunku i malarstwa ANDRZEJA 7. — ANDRZEJA 7.

OGŁOSZENIA DROBNE:

A.A Meble różne z kilku pokoi i maszyny sprzedam bardzo tanio. Piotrkowska 173 sklep tabaczy. Krauz.

A. Meble z kilku pokoi sprzedam tanio Piotrkowska 189. — 9.

A Meble używane kupuję Oferty pod „Używane do“ Gazy Łódzkiej.

Dyplomowana nauczycielka (dypl. berl.) udziela niemieckiego, stenografii. Mikołajewska 37 m. 41

GORSETY najlepsze „RENOMA“; gotowe i na obstatunek Łódź, Główna 17.

Prośby, skargi Kon. prawny Gersdorff Piotrkowska 84

Potrębn młody służący do doktora. Zgłaszać się tylko z dobrymi świadectwami Zielona 8 Dr. Sonnenberg. (od 9 do 11 rano)

Krawiec damski z powodu kryzysu szyje elegancko kostiumy od mk. 10, palta od mk. 8, suknie od mk. 2. Szyje karakulowe szakiety, futra i przerabia na najnowsze fasony. Pracownia E. Rudzkiej Piotrkowska 17. parter.

W październiku 1916 r. zaginęła w Brzezinach 8-letnia dziewczynka (Mania), oduczyć do Brzezina do pastora.

Michał Klein zgubił paszport niemiecki, wydany przy ul. Ewangelickiej 10

Wacławie Trąbceńskiej skradziono paszport niemiecki, z nr 91340/10, wydany w Chojnach.

Zgubiono notes zawierający: księżeczkę zapomogową, wydaną na imię Ety Małki Piątkowskiej i 2 paszporty niemieckie wydane przy ul. Suwalskiej 6 na imię Sary Piątkowskiej i Ety Małki Piątkowskiej.

Zaginęł paszport rodzinny, wydany przy ul. Brzezinskiej imiona: Edmunda, Witolda, Ryszarda i Jędrzeja Rychter.

Zaginęła karta od patentu, wydana w Prezydium Policji na imię Leokadii Matkowskiej